

Dr hab. Piotr Semków, prof. AMW  
Akademia Marynarki Wojennej  
Gdynia



Gdańsk, 2022-09-19

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Mateusza Kubickiego pod tytułem:  
**„Okupacja niemiecka w powiecie starogardzkim 1939-1945”**, Gdańsk 2022, napisanej  
pod kierunkiem dr hab. Grzegorza Berendta, prof. UG

## **I. Podstawa opracowania recenzji**

Przedmiotem niniejszej recenzji jest maszynopis dysertacji doktorskiej Pana mgr. Mateusza Kubickiego pod tytułem „Okupacja niemiecka w powiecie starogardzkim 1939-1945”, który został przygotowany pod opieką promotorską Pana dr. hab. Grzegorza Berendta, prof. UG na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego. Podstawą formalną do napisania niniejszego tekstu jest pismo Przewodniczącego Rady Dyscypliny Historia Pana dr hab. Sławomira Kościelaka, prof. UG, z dnia 13 lipca 2022 r. w oparciu o uchwałę Rady Dyscypliny Naukowej Historia Uniwersytetu Gdańskiego z dnia 8 lipca 2022 r. ws. powierzenia mi do oceny dysertacji Pana mgr. Kubickiego i udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy recenzowany maszynopis spełnia lub nie wymogi stawiane rozprawom doktorskim określonym w art. 187 ust. 1-3 Ustawy –Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 20 lipca 2018 r. (ze zmianami).

## II. Temat rozprawy, konstrukcja, podstawa źródłowa

Wybór tematu rozprawy doktorskiej przez Pana mgr. Mateusza Kubickiego oceniam pozytywnie, dotyczy on bowiem tematyki ważnej pod względem naukowym z punktu widzenia historii regionalnej, jak i historii Polski podczas II wojny światowej. Sformułowanie tematu nie pozostawia żadnych wątpliwości, co do zasięgu terytorialnego pracy, a zastosowana cezura czasowa również jest nie do podważenia. Przyjęta konwencja problemowo-chronologiczna jest jak najbardziej zasadna.

Konstrukcja pracy składa się z wstępu, jedenastu rozdziałów, podsumowania i aneksów. Widocznie są zachwiane proporcje pomiędzy poszczególnymi partiami materiału, opracowanymi przez P. mgr. Kubickiego. Oto bowiem mamy np. rozdział I, który składa się z sześciu podrozdziałów, z czego tylko podrozdział czwarty został podzielony na pięć punktów. Rozdział II dla odmiany składa się z czterech podrozdziałów, a podrozdział trzeci dzieli się na dwa punkty. Rozdział III pracy składa się z dziesięciu podrozdziałów. Taki układ wskazuje z jednej strony na dość duże rozdrobnienie niektórych partii materiału, z drugiej zaś- przyjmując taki układ za w pełni przemyślany- wskazuje na szczególność autora i chęć dogłębnego wyczerpania tematyki.

Całość maszynopisu uzupełnia wykaz skrótów, który zdecydowanie ułatwia percepcję materiału oraz bibliografia, nad którą warto się pochylić w geście uznania dla badacza.

Podstawa źródłowa pracy jest bardzo bogata i zróżnicowana, gdyż liczy łącznie 63 strony wykazu źródeł i opracowań. Od samego początku lektury maszynopisu widać w niej niezwykle bogaty zasób archiwalny, który został przebadany przez autora dysertacji.

Jeśli chodzi o archiwa i biblioteki, w których P. mgr Kubicki dokonał kwerendy, to widzimy ich aż 27 (na terenie Polski i Niemiec). Cechą charakterystyczną zamieszczonego w pracy wykazu źródeł archiwalnych jest to, że wykazano w nim wielość wykorzystanego materiału źródłowego, znajdującego się w placówkach niemieckich. Wskazuje to jednoznacznie, że nie da się pogłębić stanu wiedzy nad okupacją ziem polskich bez szeroko zakrojonych badań wykonywanych w Niemczech, które przez lata nie były możliwe nie tylko z powodów politycznych, lecz przede wszystkim z powodów finansowych.

M. Kubicki sięgnął do zgromadzonych w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku ankiet, wytworzonych w latach 1968-1972 na potrzeby Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Gdańsku, które jego zdaniem wzbogacają poszczególne

partie tekstu. Rzeczywiście, ze względu na relatywnie niewielki upływ czasu od II wojny światowej żyjący świadkowie wydarzeń złożyli wówczas cenny materiał, który został skonstruowany jednolicie pod względem metodologicznym na przełomie lat 60. i 70. XX w.

Szkoda tylko, że autor dysertacji nie sięgnął do archiwaliów zgrupowanych w Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie, które dotyczą osób z powiatu starogardzkiego, które zostały osadzone w obozie. Jednak nie jest to brak bardzo istotny w porównaniu do bogatszych i zbadanych archiwaliów Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Jednak materiały wytworzone przez niemiecką administrację obozową są dla badacza źródłem pierwotnym, sporządzanym w określonym czasie i na określone potrzeby, zatem w trakcie trwania działań wojennych (w domyśle – np. w czasie akcji przeciwko ruchowi oporu), a przede wszystkim są charakterystycznym *signum temporis* tamtych lat. Natomiast zgromadzone na potrzeby śledztw akta, powstałe wiele lat po wydarzeniach, są wielokrotnie wzbogacone o inne materiały wtórne.

Materiały z Biblioteki Kongresu dotyczące procesu norymberskiego uzupełniają ten naprawdę imponujący zasób archiwalny. I tu, należy przyznać rację autorowi pracy, który napisał, że „podstawową motywacją były luki w dotychczasowych badaniach oraz chęć zbudowania jak najpełniejszego obrazu niemieckiej okupacji na tym obszarze” (str. 6).

Przechodząc do opracowań widzimy, że jest tu ponad 450 pozycji (o ile się nie pomyłono w zliczaniu-477 sztuk). Taka ilość pozakazuje nie tylko dogłębne rozpoznanie literatury związanej z okupacją Pomorza podczas II wojny światowej, ale jednocześnie daje czytelnikowi pewien pogląd na ogrom czasu, jaki poświęcił autor dysertacji na zapoznanie się z materiałem.

Całość w połączeniu ze źródłami opublikowanymi, rocznikami gazet oraz netografią robi imponujące wrażenie na odbiorcy tekstu dysertacji.

### **III. Uwagi do treści:**

Zapoznając się ze spisem treści widzimy, że rozdział I, zatytułowany „Okupacyjna administracja” omawia swą treścią niemiecką politykę germanizacyjną, okres dwudziestolecia międzywojennego na terenie powiatu starogardzkiego, następnie formowanie hitlerowskiego aparatu okupacyjnego. Można się zastanawiać, dlaczego autor w tej części materiału umieścił

zagadnienia związane z funkcjonowaniem transportu, placówek pocztowych, a pewnym nieporozumieniem wydaje się wstawienie tu informacji o inwestycjach mieszkaniowych (może należałoby zmienić tytuł punktu).

Niemiecka polityka germanizacyjna, sięgająca korzeniami do wieku XIX i koncepcji Mitteleuropy oraz Lebensraumu została przez M. Kubickiego obszernie scharakteryzowana. Należy jednak zwrócić uwagę, na to, że przywołany przez autora dysertacji Augustyn Necel opisywał w formie zbeletryzowanej nie tylko niemiecką politykę germanizacyjną wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Gdańskim. Znacznie pełniejszą pracą jest wydana już w roku 1958 powieść „Maszopi”, w której Necel w formie autobiograficznej opisywał życie codzienne ludności kaszubskiej z Chłapowa, a przede wszystkim opór stawiany żywiołowi niemieckiemu. Odpowiednikiem Augustyna Necla z drugiego krańca Polski stał się Gustaw Morcinek, który w powieści „Mat Kurt Kraus” z 1957 r., opisywał złożone problemy życia ludności (Górny Śląsk) w walce przeciwko wynarodowieniu.

Opisując problem nacjonalizmu w ideologii narodowosocjalistycznej autor zwrócił uwagę na eliminację religii chrześcijańskiej (religii słabych- „miłujcie nieprzyjaciół swoich”), zapominając jednak o stworzeniu „nowego wyznania”, określanego jako Gottgläubig, niezwykle wygodnego w narodowosocjalistycznych Niemczech.

\Wymieniając na str. 27 elementy procesu niemczania na ziemiach Pomorza Gdańskiego podczas II wojny światowej M. Kubicki ułożył je dość chaotycznie pod względem chronologii występowania. Trudno jest przyjąć odbiorcy tekstu umieszczenie przymusowych zapisów na Niemiecką Listę Narodowościową (wprowadzonej zarządzeniem z dnia 4 marca 1941 r.) przed niszczeniem wytworów kultury polskiej i usuwaniem zewnętrznych oznak polskości (wrzesień 1939 r.).

Niezrozumiały jest zwrot: „niemiecko-polska działalność propagandowa” w odniesieniu do aktów wybijania szyb w sklepach i lokalach należących do mniejszości niemieckiej w Polsce przez młodzież polską w okresie przedwojennym (str. 29).

Opisując przebieg działań wojennych na Pomorzu Gdańskim we wrześniu 1939 r. autor dokonał dość dalece idącego uproszczenia pisząc, że „jedynymi punktami obrony, które wówczas pozostały na Pomorzu to Westerplatte, Kępa Oksywska, Gdynia i Rejon Umocniony Hel”. Kiedy? Zdecydowanie kruszy się tu chronologia, Gdynia nie była broniona jako miasto, a jedynie od strony Sopotu trwał opór II Morskiego Pułku Strzelców przeciwko Niemcom. Wystarczyłoby sięgnąć do literatury, np. do znanej od lat pracy autorstwa Andrzeja Rzepniewskiego, zatytułowanej „Obrona Wybrzeża w 1939 r.”, by skonstatować, że problem walk na Pomorzu w 1939 r. był bardziej złożony, niż przedstawił to lakonicznie M. Kubicki.

Na str. 38 autor słusznie zwrócił uwagę na problem zwiększenia liczby ludności w powiecie starogardzkim pod koniec 1939 r. i kłopotów, jakie następcza badaczom wyjaśnienie tego zjawiska. Być może jednym z powodów jest wliczenie do ogółu mieszkańców żołnierzy ze stacjonującego w Starogardzie pułku kawalerii, być może w spisie, na który powoływał się M. Kubicki znalazły się osoby, które uciekły na teren powiatu w roku 1939, po wybuchu działań wojennych i zajęciu Polski.

Przywoływanie na str. 43 informacji o spisie powszechnym mieszkańców Torunia (brak daty) i następnie kolejnego z grudnia 1939 r. bez szerszego wprowadzenia w kontekst problematyki jest niezrozumiałe w odbiorze. Podobnie jak niezrozumiały jest stopień, a może funkcja określona przez autora nazwą „rotmistrz miejski” (str. 46, przypis 145).

Rozdział II autor poświęcił siłom policyjnym, żandarmerii oraz okupacyjnemu „wymiarowi sprawiedliwości”. I znowu, należy się zastanowić, czy umieszczenie tu informacji o notariuszach, zatem prawnikach będących osobami zaufania publicznego jest zasadne. Pojęcie wymiaru sprawiedliwości dotyczy przecież rozstrzygania w trybie przepisany przez prawo sporów pomiędzy stronami (osobami prawnymi lub fizycznymi). Natomiast za całkowicie zasadne uważam ujęcie przez autora określenia „wymiar sprawiedliwości” w cudzość, gdyż hitlerowskie prawo okupacyjne w Polsce cechowała dalece idąca nierówność wobec sprawiedliwości na niekorzyść Polaków.

Na str. 75 M. Kubicki podaje, że SS-Obersturmbannführer dr Rudolf Tröger został w styczniu 1940 r. oddelegowany do Berlina. Jak ta wiadomość ma się do informacji o ochotniczym wstąpieniu przez Trögera do Wehrmachtu w początkach 1940 r.?

Rozdział III recenzowanej pracy został poświęcony zbrodniom popełnionym w powiecie starogardzkim w okresie II wojny światowej. Autor w interesujący sposób scharakteryzował podstawę planistyczną i ideologiczną zbrodniczych poczynań niemieckich władz okupacyjnych. Pan mgr Kubicki zwrócił uwagę na to, że strona niemiecka wykorzystwała pod względem propagandowym zastosowanie przez stronę polską procesu unieruchomienia mniejszości niemieckiej zamieszkałej na polskiej części Pomorza i potencjalnych ofiar śmiertelnych tego procesu, jako pretekstu do krwawego odwetu. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na nieco mylące czytelnika informacje, zawarte w tytułach. Tytuł rozdziału brzmi: „Zbrodnie popełnione w powiecie starogardzkim” i wydawałoby się, że odnosi się do całości zbrodni niemieckich podczas II wojny światowej. Tak rzeczywiście jest, natomiast podrozdział „Akcja >>unieruchomienia<< i zbrodnie popełnione na volksdeutschach” rodzi pytanie (w nawiązaniu do tytułu rozdziału) -czy oznacza to, że Niemcy w trakcie wojny eliminowali „swoich”? Jeśli tak, to dlaczego?

Dla potrzeb propagandowych możliwość wykorzystania zabitych z odpowiednim komentarzem była łatwym procederem, z którego Niemcy skwapliwie korzystali. W roku 1940 ukazała się praca wydana przez ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy, zatytułowana „Die polnischen Greueln an den Volksdeutschen in Polen”. Niemiecki dziennikarz Hans Schadewaldt zgrabnie skomponował pod względem wizualnym pozycję, która zawiera opisy ponad 100 przypadków zakwalifikowanych przez Niemców jako zbrodnie dokonane na Volksdeutschen w Polsce (np. Polnischer Oberleutnant als Massenmörder), które zostały zilustrowane makabrycznymi fotografiami straszliwie okaleczonych zwłok. Propagandowy wydźwięk dla mas-ogromny. Po przejściu frontu zwłok było sporo. Z drugiej strony zaś strona fotografia spazmatycznie wykrzywionej twarzy Leni Riefenstahl, która była świadkiem masakry dokonanej na Żydach w Końskich w dniu 12 września 1939 r. nie mogła „pójść w świat”, chyba że z odpowiednio preparowanym komentarzem.

W części dotyczącej tworzenia list proskrypcyjnych przez Niemców mamy pewnego rodzaju zagmatwanie wiążące się z datowaniem. Otóż Pan mgr Kubicki pisze, że zdaniem „badaczy starszej daty, Barbary Bojarskiej i Emila Ogłózy, ich tworzenie rozpoczęto już dużo wcześniej przed rozpoczęciem II wojny światowej”, po czym na dole, w przypisie nr 10 podaje, że „Emil Ogłóza datował je na X 1939 r.” (str. 97). Zatem kiedy tworzono owe listy? Wydaje się logicznym wejście niemieckich grup specjalnych do Polski z listą przygotowaną przed wojną, którą sukcesywnie uzupełniano. W relacjach osób aresztowanych przez Niemców w pierwszych dniach września 1939 r. zachowały się informacje o niewielkiej książce wypełnionej nazwiskami, w której sprawdzano nazwisko aresztowanego.

Na stronach 111 i 112 mamy kilkadziesiąt nazwisk osób z powiatu starogardzkiego, które należały do zbrodniczego Selbstschutzu. Ten wykaz można było umieścić w tabeli, na końcu pracy, a w tym miejscu jest to zbędne, sztuczne rozpychanie tekstu. Tak samo można było postąpić z nazwiskami pracowników szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych w Kocborowie (str. 131-132).

Niezrozumiały jest opis sytuacji (str. 120) dotyczącej wymordowania w mieście Żydów. Zaraz po informacji o tym wydarzeniu mamy zdanie „po tych zabójstwach wspomniana kategoria ofiar w mieście nadal liczyła około 25 osób”. Czy w takim razie grupa Żydów zmaląła po zabójstwie około 8-10 osób czy nie?

Zabójstwa pacjentów ze szpitala w Kocborowie, o których Doktorant pisze podyktowane były między innymi możliwą chęcią zysku, która wynikała z korespondencji, toczonyj pomiędzy dyrektorem ośrodka Waldemarem Schimansky'm (Siemensem) a

dyrektorem gdańskiego Instytutu Anatomicznego – prof. Rudolfem Spannerem, w której ten ostatni oferował Schimansky’emu (Siemensowi) pieniądze za dostarczane do Gdańska zwłoki.

Z lektury treści tego rozdziału wyraźnie wynika, że zbrodnie na mieszkańcach powiatu starogardzkiego popełniane były przez Niemców przez cały okres II wojny światowej, natomiast zdaniem piszącego niniejszy tekst odczuwa się zdecydowany niedosyt informacji związanych z morderstwami dokonanymi w najbardziej znanym miejscu w pobliżu Starogardu, tj. w Lesie Szpęgawskim.

W rozdziale IV autor omówił zagadnienie po dziś dzień budzące emocje, to jest problem Niemieckiej Listy Narodowościowej (Deutsche Volksliste) i recepcję procesu wpisów na DVL w powiecie starogardzkim. Autor prawidłowo nakreślił tło polityczne całej akcji, oraz jej odzwierciedlenie w Starogardzie, Skórczu i w terenie. Pan mgr Kubicki słusznie zwrócił uwagę na problem weryfikacji i rehabilitacji miejscowej ludności, jaki miał miejsce po II wojnie światowej i był konsekwencją dokonywanych wówczas wpisów na DVL.

Kolejny, tj. V scharakteryzował swą treścią proces wysiedleń, który swym zasięgiem objął całe polskie Pomorze oraz akcję komasacyjną mniejszych jednostek gospodarczo-administracyjnych, z czego to ostatnie było podyktowane pragmatyzmem niemieckiej administracji. Omawiając wysiedlenia ludności polskiej z terenu Kociewia autor zdaniem piszącego niniejszy tekst zbyt mało uwagi poświęcił wzajemnym stosunkom pomiędzy przesiedleńcami a ludnością miejscową, a przede wszystkim ocenie gauleitera Alberta Forstera, który oficjalnie krytykował strukturę demograficzną przesiedleńców z krajów bałtyckich i liczył na osiedlenie na podległym mu obszarze Niemców z Rzeszy. Forster negował również „wartość niemiecką” osadników ze wschodu.

Rozdział VI pracy, zatytułowany „Nazistowski >>porządek społeczny<< w powiecie” na ponad 30 stronach tekstu objął swą treścią organizację polityczno-paramilitarne hitlerowskie działające w powiecie starogardzkim, zatem mamy tu między innymi charakterystykę lokalnej Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (NSDAP) oraz jej przybudówek w postaci Die Schutzstaffel der NSDAP (SS) i Die Sturmabteilungen der NSDAP (SA). Autor zwrócił również uwagę na inne, pomniejsze pod względem znaczenia przybudówki NSDAP i ich rolę w eksterminacji ludności polskiej na terenie starogardzkiego, oraz nagminną w pierwszych miesiącach wojny praktykę na Pomorzu, jaką było obsadzanie struktur aparatu partyjnego i urzędniczego przez funkcjonariuszy służących do wybuchu wojny na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Uderzający jest bardzo niski stopień SS dowódcy miejscowego Selbstschutzu i zarazem kata Polaków–Paula Drewsa (SS-Oberscharführer, choć znany jest również jako SS-Unterscharführer /starszy sierżant/plutonowy/), (str. 212).

Przy paramilitarnych przybudówkach partyjnych, np. takich jak Narodowosocjalistyczny Korpus Motorowy (Nationalsozialistisches Kraftfahrkorps-NSKK) trzeba pamiętać o tym, że stanowiły one zaplecze dla jednostek zmotoryzowanych i przymus należenia do NSKK przez posiadaczy prawa jazdy automatycznie wciągał te osoby do kartoteki informacyjnej niemieckich sił zbrojnych.

W rozdziale VII P. mgr Kubicki zajął się problemem funkcjonowania przemysłu, handlu i usług na terenie powiatu. Scharakteryzował w nim gospodarkę w Starogardzie, następnie odrębnie potraktował Skórcz oraz pomniejsze miejscowości, m. in. takie jak Zblewo czy Smętowo. Na str. 241 autor zwrócił uwagę na to, że najbardziej szkodliwym okresem dla gospodarki Pomorza podczas II wojny światowej był czas ewakuacji przed nadchodzącym frontem wschodnim poszczególnych zakładów oraz przedsiębiorców i gospodarzy. Jednocześnie zabrakło w tej części szerszego omówienia stosunku władz Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie do niekorzystnej sytuacji militarnej, gdzie jesienią 1944 r. zaczęli napływać pierwsi uchodźcy z Prus Wschodnich.

Co prawda tego typu informacje mamy w rozdziale XI dysertacji, o czym jeszcze będzie mowa w niniejszym tekście, ale jest to pewnego rodzaju rozdrabnianie zagadnienia w dwóch częściach pracy, zwłaszcza że na sytuację wśród ludności powiatu z pewnością mogła wpłynąć wiadomość, która obiegła całe Niemcy, a która dotyczyła tragedii miejscowości Nemmersdorf w Prusach Wschodnich. W tej wsi czerwonarmiści w dniu 21 października 1944 r. wymordowali około 24-26 osób cywilnych, a która to miejscowość została odbita przez wojska niemieckie. Wieść o tym wydarzeniu została rozdmuchana przez propagandę Rzeszy (powiększono liczbę ofiar do ok. 70, część zwłok sprofanowano i ukazano, jako ofiary gwałtów) spowodowała wybuch paniki i przez miasta Niemiec przetoczyła się fala strachu.

Z treścią materiału z rozdziału VII koresponduje tekst z części VIII dysertacji, który dokonuje obszernego omówienia gospodarki rolnej, leśnej oraz rybackiej. Można się zastanowić, czy potrzebne było aż tak dalece idące rozdrobnienie treści i czy obu tych rozdziałów, zbieżnych pod względem rozważań nie można było połączyć. W tej części tekstu interesująca jest niewielka tabela nr 15 (str. 273). Otóż pokazuje ona zmianę struktury własności rolnej w powiecie starogardzkim w latach 1940-1942 i widać z niej, że w ciągu dwóch lat polska własność rolna zmalała w starogardzkim o około 10%. Natomiast zaskakujący jest nikły w tym samym okresie wzrost niemieckiej własności, który sięga zaledwie wartości 0,48 % (sic!).



Pisząc o gospodarce leśnej i nadleśnictwie Wirty (s. 295), P. mgr Kubicki nie zwrócił szerszej uwagi na pewnego rodzaju atrakcję, która istniała tam już od 1869 r. (zatem od czasu zaborów), kiedy to Wilhelm Oswin Theodor Puttrich założył w Wirtach pierwowzór arboretum i królewską szkółkę drzewek i krzewów owocowych w celu podniesienia kultury sadowniczej na terenie Pomorza Gdańskiego. Arboretum to odwiedził w 1923 r. prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski. Obiekt nie zawiesił działalności podczas II wojny światowej przechodząc pod zarząd niemiecki, a jego nazwę zmieniono na cześć Puttricha na Puttrichshöhe.

Pisząc o gruntownej przebudowie podczas wojny przez Niemców rolnictwa, leśnictwa i rybactwa trzeba pamiętać o pragmatyzmie gospodarczym, jaki cechował gospodarkę niemiecką. Natomiast ogłoszenie wojny totalnej w dniu 18 lutego 1943 r. w berlińskim Pałacu Sportu przez Josepha Goebbelsa postawiło gospodarkę Rzeszy (w tym terenów podbitych) na zupełnie innych torach. Nie był to już tylko Eintopfssontag, który wkrótce został rozszerzony na pozostałe dni tygodnia, ale przede wszystkim wzmożony wysiłek przekładający się na kilkunastogodzinny dzień pracy.

W tej części zabrakło odautorskiego podsumowania tekstu.

Zagadnienia gospodarcze przeszły w ten sposób w pracy P. mgr. Kubickiego do charakterystyki spraw związanych z systemem robót przymusowych i problemu wykorzystania jeńców wojennych do prac na rzecz przemysłu III Rzeszy podczas II wojny światowej. Te informacje zostały opisane w rozdziale IX. Autor między innymi zwrócił w nim uwagę na wiek osób powoływanych do pracy przymusowej, gdzie dolna granica mogła sięgnąć 12 roku życia, zaś górna niejednokrotnie przekraczała 65 lat. Mimo rzeczywistego wyzysku robotników przymusowych oraz miejscowej ludności, łącznie z poborem do niemieckiego wojska, paradoksalnie włączenie Pomorza do systemu gospodarczego Niemiec przyczyniło się do zjawisk pozytywnych gospodarczo (likwidacja bezrobocia, rentowność produkcji), które wyartykułował cytowany na str. 315 przez P. mgr. Kubickiego uznany badacz Ziemi Pomorskiej i Kaszubszczyzny- Józef Borzyszkowski. A i sam autor niniejszego tekstu wiele lat temu – w rozmowie z jednym z wcielonych do Wehrmachtu z terenu Pomorza Gdańskiego Polaków, a który w czasie II wojny światowej stacjonował we Włoszech- usłyszał od niego słowa „Panie, zobaczyłem kawałek świata”. Ocenia się, że łącznie do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie trafiło ponad 70 tys. Polaków z ziem wcielonych do Rzeszy-dezerterów i osób z obozów jenieckich. Notabene ten wątek, tj. poboru Kociwiaków do Wehrmachtu gdzieś w dysertacji ginie, a powinien być lepiej wyeksponowany.

Rozdział X tekstu na 40 stronach omawia swą treścią kwestię sukcesywnie postępującej depolonizacji terenu. Autor scharakteryzował w nim politykę władz niemieckich wobec kościołów: katolickiego i ewangelickiego, gminy żydowskiej oraz innych grup wyznaniowych. W tym rozdziale również doktorant scharakteryzował stosunek administracji hitlerowskiej do szkolnictwa polskiego.

Jednym z istotnych przejawów wynaradawiania było zniemczanie nazw terenowych oraz rugowanie języka polskiego w przestrzeni publicznej, co zostało obszernie zarysowane w treści tego rozdziału. Stosunek Rzeszy do kościoła katolickiego na terenie podbitego Pomorza najdobitniej został zaznaczony już w pierwszych dniach okupacji w postaci fizycznej eliminacji duchowieństwa polskiego i również niemieckiego. Spolegliwy wobec partii i rządu biskup gdański Carl Maria Splett, z poparciem Niemiec został wyznaczony przez Watykan na funkcję apostolskiego administratora diecezji chełmińskiej, w której został gorliwym wykonawcą dyrektyw germanizacyjnych.

Likwidacja polskiego szkolnictwa i dalej drastyczne ograniczenie dostępu do oświaty dla ludności polskiej zostały trafnie powiązane z memorandum Himmlera z maja 1940 r. „Kilka uwag o traktowaniu obcoziemców na wschodzie”. W tej części, dotyczącej szkolnictwa i oświaty w powiecie starogardzkim przydałaby się schemat organizacyjny systemu szkolno-oświatowego na terenie starogardzkiego.

Całość części merytorycznej została zamknięta rozdziałem XI, w którym omówiono działalność ruchu partyzanckiego w powiecie, w tym Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, oraz podejmowanych kontrakcji ze strony niemieckiej przeciwko polskiemu ruchowi oporu. Szkoda, że autor nie podjął trudu weryfikacji informacji występujących w latach wcześniejszych w publikacjach (s. 368) na temat Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, czy rzekomego zamachu na pociąg wiozący Adolfa Hitlera (str. 373). i głównie opiera się w tej części na materiale ogólnie znanym. Co to jest „grupa tzw. >>Kościuszkowców<<”, która została zrzucona latem 1944 r. nieopodal Osia, o której wspomina autor dysertacji na str. 372. Czy chodzi tu o żołnierzy z 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, czy o „Berlingowców”? A może o kogoś innego?

Na str. 375 autor podał informację o Janie Belau, Janie Walkuszu, Zygmuncie Tanasiu i Hubercie Reglińskim, jako osobach rozpracowywanych przez gestapo (przypis 88). Niestety nie widzimy tu żadnej informacji, skąd autor zaczerpnął te dane. Pisząc o przybyciu na teren Kociewia niemieckich oddziałów przeciwpartyzanckich aż kuśi sprawdzenie czy mogły to być zaprawione w bojach z partyzantami jednostki przerzucone z Generalnego Gubernatorstwa.

Rozdział ten zamyka omówienie procesu ewakuacji terenu i administracji niemieckiej, jaki miał miejsce w latach 1944-1945 w oparciu o uruchomiony w styczniu 1945 r. plan ewakuacyjny „Eva Fall”, na skutek zbliżania się wojsk Armii Czerwonej do opisywanych przez Doktoranta ziem. Możliwości ewakuacji terenu Pomorza drogą lądową zostały ostatecznie przerwane w dniu 5 marca 1945 r. Tego dnia, po wcześniejszym opanowaniu Pomorza Środkowego Armia Czerwona dotarła do Bałtyku. Władze starały się przygotować mieszkańców na okoliczność potencjalnego opuszczenia terenu. Zadaniem propagandy było uzasadnienie, że sytuacja ta jest tylko przejściową niedogodnością i działaniem podjętym profilaktycznie na skutek militarnego położenia Rzeszy. Niepokój uciekinierów miano stłumić obietnicą szybkiego powrotu do domów, zaś samowolne opuszczanie terenu miało być karane między innymi przez konfiskatę pozostawionych mieszkań. Natomiast im bliżej znajdował się front wschodni tym większa była panika Niemców, łącznie z aktami morderstw dokonywanych również na swoich, odmawiających ucieczki (s. 390).

Wspomniana już wcześniej przez piszącego niniejszy tekst tragedia wsi Nemmersdorf skutkowałą między innymi nie tylko tężeniem oporu ale i samobójstwami (syndrom Nemmersdorf) w obawie przed nadchodzącym „Iwanem” (s. 390). W tej części tekstu zabrakło szerszego spojrzenia na problem ostatnich miesięcy niemieckiej okupacji i ewakuacji, a całość materiału nagle urywa się lakonicznym stwierdzeniem, że „ostatecznie po zaciętych walkach Starogard zdobyto 6 marca 1945 r. około godz. 15.00”, bez jakiegokolwiek komentarza od autora do całości rozdziału.

### **Konkluzja**

Sprawność narracyjna pracy, mimo pewnych braków świadczy o dobrym opanowaniu przez Doktoranta warsztatu pisarskiego oraz dużej znajomości i wyczuciu podjętej problematyki. Rzeczywiście praca ta wypełnia szereg „białych plam” z lat 1939-1945, występujących w historiografii. Zaprezentowane w dysertacji przez P. mgr. Mateusza Kubickiego ustalenia zostały przedstawione w sposób wyważony, bez charakterystycznej dla niektórych badaczy, wywodzących się z młodego pokolenia manieri, którą można nazwać „odkryciem tego, co już dawno zostało odkryte”:

W mojej opinii recenzowany maszynopis całkowicie spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim określonym w art. 187 ust. 1-3 Ustawy –Prawo o szkolnictwie wyższym

z dnia 20 lipca 2018 r. (ze zmianami). W związku z powyższym wnioskuję o dopuszczenie Pana mgr. Mateusza Kubickiego do procedowania dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Piotr Kubicki'.